

Wykład o chaosie i przesiadywaniu na balkonie — elawalczak

Od autora: Elżbieta Walczak Samo życie

Wykład o chaosie i przesiadywaniu na balkonie.

Z pewnością każdy z Was ma takie dni, w których musicie na chwilę się zatrzymać, bo tworzy się czasami w głowie chaos od nadmiaru wszystkiego (wszystkiego najlepszego!) , który spowalnia Wasze życie, działania, chcenie, wszystko.

Leżę dzisiaj albo siedzę na balkonie i smażę swoje ciało, by móc w przybliżeniu (choćby) wyglądać jak mulatka, która wzbudza pożądanie wśród starszych panów w osiedlowym supermarkecie. Ale coś jest nie tak. Od jakiegoś czasu wszystko mnie swędzi, każda myśl sprawia jakiś ból, czy coś. W zasadzie nie potrafię tego nazwać, chociaż próbuję. Siedzę na tym balkonie. Po bokach sceny, festyny, dzieci (bo przecież było ich święto), wyglądam przez balustradę. Klatkę obok zatrzymuje się limuzyna od Skrzydlewskiej, z której wychodzą odświętnie ubrani mężczyźni po kogoś, kto już niczego więcej nie zobaczy. Z tej samej klatki wychodzi pani w biznesowej garsonce, wsiada do swojego samochodu, krzycząc wniebogłosy „Kurwa, jak gorąco!”. Wzięłam głęboki oddech, telefon, westchnęłam i usiadłam z powrotem. Przeglądałam FB. Trafiam na wykład Beaty Pawlikowskiej „Jak kochać swoje wewnętrzne dziecko”. Wysłuchałam całego. Nie wierzę w wewnętrzne dzieci, ani w krasnoludki, które przemawiają w naszych głowach (poruszam ten wątek w swojej powieści „Zakochana brzmi jak enamorada”), ale wierzę w duszę, bo ją mam. Beata Pawlikowska ma rację. Bez miłości do siebie i szacunku nie ma szans na powodzenie w życiu i poczuciu bezpieczeństwa. Moja dusza jednak całymi latami robi mnie w konia. Dlatego siedzę dzisiaj na tym balkonie i wsłuchuję się w swoje myśli. Mam świadomość, że moja dusza (powiedzmy wewnętrzne dziecko, które jest krnąbrne, złośliwe jak małpa) nie pomaga mi. Podsuwa wizje, pomysły, a potem zostawia samą, jakby mówiła „A teraz się dziewczynko baruj. Znajdź rozwiązanie sama”. Tak mi potrafi namieszać w głowie, że należy wtedy przysiąść (choćby na parę godzin). Na czym polega ten chaos? Na przykład ; Czytam Murakamiego, który twierdzi, że żeby napisać dobrą powieść wcale nie trzeba doświadczać, ani podróżować. Albo masz talent albo nie. Co robi wtedy moja dusza? Z lenistwa przytakuje. Mówi „Tak, zobacz nie trzeba ruszać dupy, żeby coś stworzyć”. Chociaż dokładnie ta sama dusza wie, że nic by nie powstało z moich powieści, gdyby nie to, co przeżywam w realu. CHAOS! Bo nie wiesz, czy się ruszać, czy lepiej nie - TANIEJ! Kolejna sprawa, która wypłynęła z mojej duszy. Mam potrzebę (to nie jest marzenie) nagrania swojej płyty w klimacie chillout. Żaden polski producent, z którymi rozmawiałam, nie przykumał o co mi chodzi. Więc odłożyłam temat. Moja dusza zapomniała. Do wczoraj, kiedy usłyszałam nowy utwór Jesse Cooka, który nagrał właśnie w Chinach. Absolutna rewelacja i chillout, który słyhać na scenie. Co zrobiła moja dusza ? Krzyknęła wniebogłosy „Zobacz , kuźwa da się. Trzeba mieć tylko poukładane w głowie” . CHAOS! Bo co to znaczy, że ja nie mam poukładane w głowie? Moja dusza zamilkła, żeby dać mi czas na przykumanie, co ma na myśli. Siedzę na tym balkonie i mam wizję; Moje wewnętrzne dziecko unosi do góry rączki i krzyczy „HURA! Mamusia znalazła rozwiązanie. Przykumała!”. CHAOS! Istnieje w końcu to wewnętrzne dziecko, czy nie?

Limuzyna od Skrzydlewskiej odjechała. Jakaś mała dziewczynka śpiewa na scenie (niesamowicie przy tym fałszując) pieśń ; Gdy mi ciebie zabraknie, ziemia rozstąpi się... Tak sobie myślę, że chyba w końcu podniosę dupsko, zanim powstanie w mojej głowie kolejny, niezrozumiały chaos myślowy. Miłego dnia!

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest

stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

elawalczak, dodano 19.06.2018 09:34

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.